

Krystyna Szawłowska

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Recenzja książki Agnieszki Kijewskiej *Eriugena*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 2005, ss. 201

„Nikt nie wchodzi do nieba inaczej, jak przez filozofię”

Książka profesor Agnieszki Kijewskiej przybliży sylwetkę Jana Szkota Eriugeny – irlandzkiego naukowca, tłumacza, a nade wszystko filozofa, który żył i działał w arcyciekawym okresie wczesnośredniowiecznej Europy. O jego życiu nie wiadomo wiele, daty życia i działania są przybliżone, sama zaś postać nie została w nauce śladu na miarę Augustyna; jednak książka profesor Kijewskiej sprawia, że po jej przeczytaniu Eriugeny nie sposób zapomnieć.

Już wprowadzenie daje wiele informacji na temat okresu historycznego, w którym żył i tworzył tytułowy bohater, jego samego oraz ogólnie stanu badań naukowych związanych z jego osobą i twórczością. Autorka wskazuje, że choć czasy, o których zamierza są odległe i „dość mroczne”, to jednak warte podróży węd. Opisując tło historyczne bohatera i kolejnych epok, wymieniając kolejne dzieła, autorów i ich ujęcia przedmiotu badań, autorka zwraca się bezpośrednio do czytelnika, w czym widać praktykę wykładową, który kieruje słowa do osób, które widzi i z którymi dzieli się własną pasją.

Pierwszy rozdział zawiera informacje o życiu i dziełach Eriugeny. Pochodził on z Irlandii, a był spadkobiercą tego niezwykłego czasu, w którym Irlandia przejęła i twórczo rozwinęła dziedzictwo myśli upadającego Imperium Romanum, a także przeniosła go przez trudne czasy, by wrócić znów na kontynent i szerzyć oświatę z żarliwością tych, którzy niedawno odkrywając skarby, z zapalem obdzielają nimi innych. W VII i VIII wieku chrześcijaństwo nie tylko szerzyło się tam niosąc naukę Chrystusa, ale przede wszystkim sama nauka – powstały wielkie naukowe centra monastyczne w których księgi czytano i przepisywano, bogato ilustrując, gdzie uczono sztuki czytania i pisania. Chętnych do nauki było tyłu, że w trosce

o pojemność osad monastycznych, trzeba było tworzyć nowe, do których znów licznie ściągali kolejni żadni wiedzy uczniowie. Duże klasztorne formacje (jak w Bangor czy na Ionie) wydały wielu uczonych, pielgrzymów niosących księgi i słowo boże do wielu miast Europy, a nawet dalej¹. Irlandzkie tło historyczne autorka zarysowała w jednym zaledwie akapicie, skupiając się na tym, jak ukształtowało to osobę Jana Szkota. Eriugena, żyjąc w IX wieku (ur. 810-820, zm. po 877), był już jedynie spadkobiercą tego niezwykłego rozkwitu, gdyż za sprawą najazdów Wikingów irlandzkie klasztory pustoszały i popadały w ruinę.²

Szczególnymi cechami irlandzkiej egzegezy biblijnej było, wg prof. Kijewskiej: historyczne odczytywanie tekstu biblijnego; wnikliwe rozpatrywanie „początku”: czasu, miejsca powstanie, autorów i przyczyn, w tym dokładna analiza etymologiczna nazwy. Jan Szkot miał dzięki temu często odwoływać się do języka greckiego, co było nie tylko okazją do badania „początku”, ale i ujmowania rzeczy w sposób bardziej precyzyjny i dobitny. Należy dodać, że znajomość greki w czasach Eriugeny nie była już powszechna. Jednym z jej ośrodków była szkoła katedralna w Laon, gdzie działał Marcin z Irlandii, który tworzył swoiste słowniki. Z tą szkołą Jan Szkot utrzymywał kontakty i tam przechował się jedyny egzemplarz jego *Komentarza do Ewangelii Św. Jana*.

Życie Eriugeny znamy o tyle dobrze, o ile znalazł się on w sferze wpływów dworu Karolingów. Wnuk Karola Wielkiego – Karol II Łysy – utrzymywał szkołę pałacową, działającą jako nadworna akademia oraz być może rzeczywiście instytucja edukacyjna. Władca mianowicie zaplanował oraz przeprowadził szeroko zakrojoną, trzy-etapową reformę edukacji. Pierwszą jej częścią było upowszechnianie znajomości czytania, pisania i rachunków, drogą wprowadzanie w sztuki wyzwolone, aby tak przygotowany człowiek mógł dotrzeć do trzeciego etapu – lektury tekstów, a zwłaszcza studiowania Pisma Świętego.

Reforma ta wymagała opracowania nowego kroju pisma, karolińskiej minuskuły oraz uporządkowania i ujednolicenia tekstu biblijnego – tak

¹ Istnieją przekazy o tym, jak pielgrzymi irlandzcy, szukając okazji do krzewienia słowa bożego, dotarli aż na kontynent amerykański, znacznie wyprzedzając wyprawę Kolumba.

² Wszystkie informacje na temat rozkwitu chrześcijaństwa w średniowiecznej Irlandii, które nie pochodzą z recenzowanej książki, zaczerpnięte są z książki Thomasa Cahilla *Jak Irlandczycy ocalili cywilizację. Nieznana historia heroicznej roli Irlandii w dziejach Europy po upadku Cesarstwa Rzymskiego*, Poznań 1999.

powstała Wulgata. Eriugena wówczas był prawdopodobnie przełożonym szkoły pałacowej, brał aktywny udział w działaniach związanych z reformą, pisał liczne utwory, komentarze do uczonych tekstów (m. in. do Boecjusza), ale i wiersze sławiące mądrego władcę oraz lżejsze utwory. Nie ustrzegł się on przed zaangażowaniem w kontrowersyjne tematy – odpowiadając mnichowi Gottschalkowi z Orbais w sporze o predestynację napisał dzieło *De divina praedestinatione liber (O predestynacji)*, skierowane przeciwko poglądom Gottschalka, które jednak zostało potraktowane jako zbyt syntetyczne i zbyt osobiste, co zaowocowało potępieniem dzieła przez Kościół. Na szczęście jednak nie odebrało to Eriugenie królewskiego poparcia, skoro Karol Łysy zlecił Irlandczykowi tłumaczenie niezwykle ważnego dzieła, pism Dionizego Aeropagity, które to pisma skierowały Jana Szkota w kierunku tradycji wczesnochrześcijańskiego neoplatonizmu.

Stykał się z najwybitniejszymi uczonymi tamtej epoki miał dostęp do ksiąg, znał grekę – wszystko to zaowocowało ukształtowaniem Eriugeny – filozofa z jego oryginalną myślą, której wynikiem było powstanie m.in. dzieła *Periphyseon (De divisione naturae)*. Ponadto, jak wskazuje autorka, wiele dzieł, które pozostał po sobie filozof, miało za zadanie komentowania, wyjaśnianie, egzegezę biblijną, którą wykonywał analogicznie, jak czytanie księgi natury – etapami i systematycznie.

W pierwszym rozdziale autorka pogłębia tło historyczne wydarzeń mających związek z osobą głównego bohatera, jak wyjaśnianie procesu porządkowania Pisma Świętego i jego autorów oraz kontrowersje wokół autora pism Dionizego Aeropagity. Wątki te, choć niewątpliwie wiele wnoszą do zrozumienia realiów współczesności, nieco „gubią” postać głównego bohatera, ale niewątpliwie dodają głębi obrazowi jego i jego dzieł.

Drugi rozdział nosi tytuł „Eriugena – filozof i uczyony”. Wyjaśnia szeroko koncepcję sztuk wyzwolonych i ich odbicie w studiowaniu Pisma, gdzie były traktowane jako instrumenty wiary. Eriugena w *Periphyseonie* podkreśla, że sztuki wyzwolone są jakby przypadłościami duszy, osłabionymi i zatartymi na skutek grzechu pierworodnego. Nauka zatem zmierza do przywrócenia pierwotnej godności człowieka, zdobycia wiedzy o sobie i Bogu, usunięcia niektórych skutków grzechu; stąd błyskotliwe powiedzenie, że: „Nikt nie wchodzi do nieba inaczej, jak przez filozofię” (*Nemo intrat in caelum nisi per philosophiam*)³, które aż się prosiło, aby je użyć jako tytuł niniejszego opracowania.

³ Eriugena, *Periphyseon* I, 475a, s. 47-48.

Za najważniejsze ze sztuk trivium Eriugena uznał dialektykę, która pozwala najbardziej zbliżyć się do struktury rzeczywistości. Kijewska pisze: „Dialektyka zatem to dziedzina wiedzy, której zadaniem jest ustalanie związków pomiędzy procesem nazywania a samymi rzeczami, między strukturą myśli a strukturą rzeczywistości. Ten paralelizm istniejący pomiędzy prawidłami ludzkiego myślenia wyrażonymi w regułach dialektyki a rzeczywistością wynika z „dialektycznej” struktury samej rzeczywistości. Prawidła sztuki dialektycznej mają zastosowanie do świata, ponieważ zostały wpisane w jego strukturę przez Twórcę wszelkiej Sztuki, czyli Boga”⁴.

Ze sztuk quadrivium pierwsze miejsce filozof przyznaje arytmetyce, która ma być przyczyną innych sztuk oraz zawiera prawa rządzące procesem całej rzeczywistości: „Arytmetykę nazywa Eriugena fundamentem i prymordialną przyczyną pozostałych trzech dziedzin quadrivium, a nawet szuka w niej praw rządzących procesem stawania się całej rzeczywistości, albowiem zarówno rzeczy widzialne, jak i niewidzialne stają się w bycie zgodnie z prawami liczbowymi, o których traktuje arytmetyka”⁵.

Tak uzbrojony, w narzędzia poznawania rzeczywistości oraz sposób jej organizacji, poszukuje nauki, która da jej najpełniejszy obraz, co realizuje się w jego zdaniem, w „fizjologii”, którą prezentuje w *Periphyseonie*. Jest to dialog Nauczyciela i Ucznia, prowadzących poszukiwania prawdy. Uporządkowane rozumienie rzeczywistości przejawia się w liczbach i wyliczeniach. Otóż Eriugena przedstawia:

- ukonstytuowanie siedmiu sztuk wyzwolonych w duszy jako jej przypadłości
- pięciorakie rozumienie bytu i niebytu,
- czwórpodział natury
- cztery elementy konstytuujące naturę
- siedem etapów powrotu człowieka do Boga (choć to dopiero w IV rozdziale).

Poznanie człowieka, według Jana Szkota, jest cząstkowe i niepełne, ale człowiek jest w stanie je doskonalić; dlatego słuszne jest dla niego podążanie drogą wiedzy. Nauczanie powinno podlegać refleksji, a prawdy rzeczy opierać zarówno na autorytecie, jak i na rozumie.

Rozdział prezentuje oryginalną teologię Eriugeny, która opiera się na prawdzie zawartej w księgach biblijnych; na jej postawie wyjaśnia on zarówno strukturę wszechświata, materię i działanie Boga – proces twórczy

⁴ A. Kijewska, *Eriugena*, Warszawa 2005, s. 38.

⁵ Tamże, s. 39.

mianowicie został przedstawiony jako teofania, objawianie Boga w jego dziełach. Sam Bóg jest natomiast Nicością, z racji swej doskonałości i transcendencji, nie ograniczoną żadnymi ujęciami poznawczymi, choć jest absolutnym źródłem wszystkiego. Rozdział szczegółowo omawia egzegezę pierwszych dni stworzenia, aż do powstania życia. Wszelkie życie, według niego, jest składnikiem powszechnej Duszy Świata (za Platonem) lub Ducha Świętego (za Autorem biblijnym). Rozdział ten szczegółowo i z pasją omawia dzieła Jana Szkota jako uczonego filozofa, wskazując istotne punkty i elementy jego oryginalności.

Kolejny, trzeci rozdział traktuje o antropologii. Eriugena, analizując szósty dzień stworzenia wskazuje, że człowiek został stworzony z innymi zwierzętami, więc jest zwierzęciem (w aspekcie ciała, siły życiowej, zmysłów i popędów), a jednocześnie nim nie jest (posiadając intelekt, rozum, racjonalne poruszenia duszy czy pamięć rzeczy boskich). A skoro tak, człowiek staje się „warsztatem całego stworzenia”, „małym wszechświatem”, ponieważ jest i naturą i umysłem, zawiera w sobie zwierzę, ale i obraz Boga; jest zwornikiem całej natury. „Złożony z duszy i ciała, człowiek pojmuje jak anioł, rozumuje jak człowiek, odczuwa jak zwierzę, żyje jak roślina, a zatem wszelkie stworzenie zawiera się w granicach ludzkiej natury”⁶.

Człowiek zatem dosłownie uczestniczy w procesie stwarzania, nadając nazwy; rzeczy zatem zostały ustanowione przez Boga w człowieku jako przedmioty ludzkiego poznania. Są w nim dwie natury: jedna doskonała, którą obrazuje biblijny opis raju i druga, naznaczona grzechem pierwotnym, to natura teofanicznego człowieka, jakim jaki się w świecie stworzonym.

„Raj” według Eriugeny nie jest miejscem istniejącym w przeszłości; jest raczej stanem, do którego dąży doskonałość w człowieku, a zatem raczej opisem stanu przyszłego i zadaniem do wykonania. Równie oryginalna jest koncepcja upadku człowieka. Stworzony człowiek był miał doskonały, kontemplujący Boga umysł, ale miał i zmysł cielesny, powodujące nierozumne poruszenia woli. Mężczyzna jest zatem umysłem, kobieta cielesnym zmysłem, a owo nierozumne poruszenie to wąż, który doprowadza do triumfu cielesności nad umysłem. Efektem tego upadku jest między innymi pierwsze pęknięcie, podział człowieka na kobietę i mężczyznę. Upadek jednak nie oznacza na szczęście potępienia, odwrotnie – człowiek dzięki boskiej obecności może oczyścić się i powrócić do źródła, do raju.

⁶ Tamże, s. 75.

To kończy rozdział trzeci, w rozdzielne czwartym natomiast, noszącym tytuł „Eriugena mistyk”, prof. Kijewska wyraźnie wskazuje na neoplatoniskie źródła nauki Jana Szkota.

Procesem dopełniającym dzieło stworzenia jest proces powrotu całej rzeczywistości do jej źródła. Eriugena rozpatruje doktrynę stworzenia i zbawienia w kategoriach neoplatoniskiej, ahistorycznej triady: trwanie (*mone/mansio*) – wylew (*proodos/oatus*) i powrót (*epistrophe/reditus*)⁷.

Jak wspomniano wcześniej, powrót oznacza raj, który autor przesunął z początku na koniec nauki chrześcijańskiej, aby wieńczył proces powrotu i symbolizował człowieka doskonałego. To człowiek podzielił świat, właściwie rozproszył istnienie za sprawą grzechu pierworodnego i za sprawą człowieka dokona się powrót. Możliwe staje się to dzięki zbawczemu dziełu Chrystusa, który przyjmuje i odkupuje naturę ludzką.

Co ciekawe, koncepcję powrotu rozpatrywał Eriugena w porządku nadnaturalnym, czyli symbolicznym, oraz w porządku naturalnym, ponieważ każdy proces dziejący się w naturze, zawsze ma swój kres.

Pierwszym etapem w powrocie będzie zatem zjednoczenie pici męskiej i żeńskiej, które dokona się po zmartwychwstaniu, a którego efektem będzie po prostu „człowiek”. Następnie okrąg ziemski powróci do raju, a byty ziemskie przekształcą się w niebieskie, by wreszcie całe zmysłowe stworzenie zaczęło istnieć jako stworzenie inteligibilne. Ostatnim etapem tego powrotu jest połączenie stworzenia ze Stwórcą.⁸ Rozdział kończy wyjaśnienia mistycznej koncepcji powrotu, będącej równocześnie z przebóstwieniem.

Tę część książki podsumowuje zakończenie oraz zestawienie ważniejszych dat z życia Eriugeny. Zakończenie wskazuje jego wpływ na dalszych myślicieli oraz główne myśli, wśród których jedną z najistotniejszych wydaje się ta, że wszystkim też, że ludzkie możliwości poznawcze wyznaczają obszar bytu, choć istnieć może coś, co wymyka się ludzkiemu poznaniu. I pytanie, czy filozofia Eriugeny niesie istotne treści dla współczesnych.

Integralną częścią książki są teksty źródłowe. Oprócz licznych cytatów w tekście, na końcu załączone są obszernie wyjątki z *Homilii* i *Periphyseonu*, *Wiersze Jana dla króla Karola*, również w tłumaczeniu autorki. Lektura ich po zapoznaniu się z treścią książki, jest zrozumiała i przynosi dużo przyjemności. Tekst wierszy jest pisany językiem żywym, potoczystym, ma niezwykle rytm; autor często zwraca się wprost do odbiorcy (zobacz,

⁷ Tamże, s. 101.

⁸ Tamże, s. 105.

daj, daruj). Słownictwo jest żywe, przenośnie z rozmachem (Jan nazwany jest mistycznym orłem, którego głos dźwięczy w uszach Kościoła).

Książka pisana jest językiem starannym, z dużą dbałością o szczegóły, z licznymi przypisami nie tylko wskazującymi źródła historyczne, ale i wyjaśniającymi poboczne wątki i pojęcia. Znać w nim znawstwo, sympatię do Eriugeny, jego dzieł oraz prawdziwą pasję autorki w przekazywaniu wiedzy. Lektura jej pozostawia poczucie ubogacenia o postać filozofa, jego poglądy, dzieła i kreowaną wizję świata.

Nie bez znaczenia jest również narysowane z drobnymi detalami historyczne tło karolińskiego dworu, a szczegółowiej szkoły pałacowej, kontaktów naukowych, sporów i wpływów politycznych. Dodaje to smaku i sprawia, że postaci nabierają trzech wymiarów, pokazane w swoim otoczeniu, osobach mających wpływ na nich i będących pod ich wpływem, w działaniu i w dziełach. Nic odkrywczego nie ma w pojęciu „mroki średniowiecza”, które jest równie pejoratywne co niestety prawdziwe nie pod względem ciemności przykrywającej świat co pod względem popularnej wiedzy o tym okresie. Książki takie jak ta powodują, że w tej niejasnej mozaice pojawiają się niewielkie kafelki, które widzimy jasno i dobrze, a zachęcają jednocześnie do tego, aby obszar tej wiedzy rozszerzać na własną rękę.